

Waldemar Dymarczyk

Praca na Otrycie : analiza ikonosfery a problem odczytania

Przegląd Socjologii Jakościowej 4/3, 74-88

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

prowokowania refleksji. Mamy zatem do czynienia z powstawaniem swoistego obszaru „pomiędzy”, zarezerwowanego dla czystej przyjemności wykonywania zdjęć, która do pewnego stopnia zastępuje przyjemność ich oglądania.



QSR – Edycja Polska
Przegląd Socjologii Jakościowej
Tom IV, Numer 3 – Listopad 2008

Waldemar Dymarczyk
Uniwersytet Łódzki, Polska

Praca na Otrycie. Analiza ikonosfery a problem odczytania

Abstrakt

W niniejszym artykule omawiane są dwa wątki. Pierwszy, który pierwotnie miał być jedynym pretekstem dla poniższego tekstu, jest analizą fotografii, na których utrwalono pracę w schronisku na górze Otryt. Analiza ta dokonana została w oparciu o metodologię teorii ugruntowanej. Drugi wątek wyłonił się niespodziewanie, podczas prezentacji wniosków badawczych, w trakcie jednej z konferencji socjologicznych. Chodzi tu głównie o spontaniczne i emocjonalne komentarze niektórych z uczestników wspomnianej konferencji. W konsekwencji, autor prowadzi dyskusję na temat wpływu formy prezentacji na sposób jej odczytania.

Słowa kluczowe

Praca, teoria ugruntowana, socjologia wizualna, interpretacja danych, Klub Otrycki.

Wprowadzenie

Praca ludzka realizowana jest w czasie. Niekiedy, tego rodzaju działania ograniczone są do kilku chwil, niekiedy do dni, tygodni i miesięcy. Bywa również tak, że praca, choć z przerwami, trwa wiele lat, całe dekady. Prezentowana poniżej analiza, dotyczy działań realizowanych od, z górą, trzydziestu pięciu lat tak zwanego „projektu otryckiego”.

Pamięć ludzka jest zawodna. Podlega naturalnym procesom, których efektem jest: konfabulacja, wypieranie, zapominanie, mitologizacja etc. W takim wypadku, szczególnie atrakcyjne, dla badacza, stają się materiały zastane, utrwalone w czasie minionym; pamiętniki, wspomnienia, zdjęcia. Właśnie zdjęcia, obrazujące pracę wykonywaną na przestrzeni lat, są tym materiałem, który badacz zdecydował się poddać analizie w niniejszym artykule. Użyto przy tym metodologii teorii ugruntowanej.

Krótką historia pewnego projektu – kontekst czasowy i przestrzenny

Turystę, którego celem jest wędrowka rzadko uczęszczanymi szlakami Bieszczadów, prędzej lub później, szlaki te zwiada na Otrytⁱ – malownicze i dziewicze pasmo górskie. Znużony wędrowiec, chcąc udać się na spoczynek, będzie miał do wyboru; nocleg na zagubionej w leśnych ostępach polanie lub zejście w dolinę i wynajęcie kwatery w jednej z nielicznych wsi rozrzuconych u podnóża Otrytu. Jest jeszcze trzecia możliwość – jedyne, na całej 18-kilometrowej grani miejsce przeznaczone na nocleg – „Chata Socjologa”. Ta powstała w początkach lat 70-tych, a obecnie odbudowywana po mającym miejsce w 2003 roku pożarze, konstrukcja istnieje dzięki zbiorowemu wysiłkowi kilku pokoleń ludzi skupionych w ramach „Klubu Otryckiego” (obecnie „Stowarzyszenie Klub Otrycki”ⁱⁱ).

Pierwszy, „pionierski”, okres działalności Klubu naznaczony był wyjątkową pracą. Grupa osób (początkowo siedem a w dalszych latach kilkadziesiąt), skupionych wokół charyzmatycznego, nieformalnego przywódcyⁱⁱⁱ, dokonała rzeczy niewiarygodnie trudnej. W ciągu trzech lat, głównie za sprawą ciężkiej pracy budowniczych, powstała całkiem spora (kilkadziesiąt miejsc noclegowych) „Chata”. Motywy uczestnictwa w tym przedsięwzięciu były zapewne różne, jednak niezwykle istotnym spoiwem okazała się zaproponowana przez Przywódcę (i blisko związane z nim osoby) ideologia, będąca swoistą, eklektyczną mieszanką klasycznego marksizmu oraz jego „egzotycznych” niekiedy odmian od „trockizmu” poczynając a na „gewartaryzmie” kończąc. Twórcy „otryckiej szkoły marksizmu” zdawali się podzielać popularną wówczas w wielu kręgach intelektualistów tezę: „Marksizm jest najlepszą metodą opisu rzeczywistości społecznej i programem politycznym zaś wszelkie nieprawości realnego socjalizmu da się wyrugować z momentem zastąpienia zdegenerowanego aparatu przez świadomą, odpowiednio ukształtowaną awangardę ergo zadaniem na dziś jest praca nad ukształtowaniem człowieka „na miarę nowych czasów i zadań” ”.

W rozmowach z autorem artykułu (Dymarczyk, 1991) budowniczowie-pionierzy w następujący sposób charakteryzowali tworzący się i w późniejszych latach obowiązujący „ethos otrycki”:

Był ten ethos otrycki, narzucający bardzo wyśrubowane normy. (...) Polegające na tym, że na przykład: człowiek powinien ciężko pracować, intelektualnie być sprawnym, wiesz (J.S.);

....to było takie pomieszanie wspólnotowej utopii (...) nauka i praca i kontakt z przyrodą. Studiuj filozofię, marksizm, nie bój się pracy fizycznej i wysiłku. Żyj we wspólnocie. Twórz taką harmonię, prawda? Odnajdź siebie (H.B.).

W kolejnych latach działania „Klubu Otryckiego” uległy rozszerzeniu. „Zainteresowani działalnością polityczną, skupili się wówczas, głównie w Ośrodku Pracy Politycznej „Sigma” (ośrodek był powołany przy wydatnym współudziale „otryczków”). Powstałe w 1982 roku pismo „Colloquia Communae” umożliwiło – w profesjonalny sposób kontynuować zainteresowania naukowe w dziedzinie nauk społecznych” (Dymarczyk, 1991).

Przełom lat 80-tych i 90-tych to czas poważnego kryzysu tożsamości „Klubu”. Dotąd obowiązująca ideologia, w konfrontacji z gwałtownie zmieniającą się rzeczywistością, dla większości uczestników „ruchu” przestała być atrakcyjna, co w połączeniu z nasilającymi się wówczas walkami o „rząd dusz”, znacznie osłabiły spójność organizacyjną „Klubu”. W pewnym momencie dyskutowany był nawet

pomysł samolikwidacji inicjatywy otryckiej. Działalność „Klubu” została przerwana przez stan wojenny a następnie wznowiona w lecie 1982 roku. W 1984 roku odszedł z Klubu pomysłodawca i główny ideolog ruchu.

Od połowy lat osiemdziesiątych, co pewien czas pojawiały się kolejne pomysły, w jakim kierunku działania otryczyków powinny zmierzać. Raz była to idea stworzenia ośrodka edukacji ekologicznego i innym razem domu pracy twórczej lub instytucji mającej na celu integrację społeczności lokalnej. Na przykład w okolicznych wsiach urządzano masowe imprezy dla niezwykle skonfliktowanej miejscowej ludności, na których niejednokrotnie bliscy sąsiedzi po raz pierwszy zaczęli ze sobą rozmawiać” (<http://www.otryt.bieszczady.pl>). Pomimo szeregu inicjatyw „Klub” stał się przede wszystkim miejscem spotkań towarzyskich, zaspokajającym głównie potrzeby afiliacyjne i rekreacyjne.

13 stycznia 2003 roku „Chata Socjologa” spłonęła. Paradoksalnie, od tego momentu można mówić o odrodzeniu się „ducha otryckiego”. Rozpoczęto energiczne prace nad odbudową. Pozyskano licznych sponsorów a wielu klubowiczów z młodszego i starszego pokolenia poświęca wiele czasu na pracę przy wznoszeniu „nowej chaty”. Miał założycielski, który można streścić w słowach: wspólnotowość, ciężka praca, bezinteresowność, alternatywny model życia, idealizm, znów przywoływany jest na Otrycie. W niedawnej rozmowie z jednym z młodszych klubowiczów, autor niniejszego artykułu usłyszał: „Budowniczo, to wiadomo mieli swoją legendę. Wy też tam swoje zrobiliście. Teraz kolej na następnych, bo Otryt wart jest tego. I fajnie, że można coś zrobić dla siebie, ale dla innych też”.

Projekt otrycki liczy już ponad trzydzieści lat^{iv}. W tym czasie wiele zmieniło się w otaczającej rzeczywistości i w samym Klubie. Pomimo wielu zawirowań i kryzysów, które miały miejsce w tym czasie „Klub Otrycki” trwa a można wręcz mówić, że przeżywa swą „drugą młodość”. Ważnym, jeśli nie najważniejszym, składnikiem idei otryckiej, bez którego projekt nie mógłby liczyć na powodzenie, była i jest apoteoza pracy. Pracy intelektualnej, ale przede wszystkim pracy fizycznej.

W dalszej części autor tego artykułu skupi się na najbardziej naocznych (poza samą „Chatą”) dowodach owej pracy – zdjęciach przedstawiających klubowiczów podczas wykonywania różnorodnych czynności, głównie gospodarskich lub budowlanych.

Analizowany materiał

Zdjęcia poddane analizie pochodzą ze strony internetowej Stowarzyszenia Klub Otrycki (<http://www.otryt.bieszczady.pl>) oraz z prywatnych zbiorów autora. Najstarsze (dostępne w znikomej liczbie) wykonane zostały w latach 70-tych. Kolejną grupę stanowią zdjęcia z drugiej połowy lat 80-tych Trzecia zawiera zbiór powstały w trakcie odbudowy „Chaty”; czyli od 2003 roku. (W tym przypadku, badacz dysponował bardzo obszernym zbiorem materiałów ikonograficznych.) Jak wspomniano wyżej, autor dokonywał analizy tylko tych zdjęć, na których utrwaleni zostali ludzie w sytuacji pracy.

Metoda badawcza

Zgromadzony materiał ikonograficzny poddany został analizie w oparciu o założenia metodologii teorii ugruntowanej (Glaser, Strauss, 1967, 1968; Glaser,

1978; Strauss, 1987; Strauss, Corbin, 1990, 1997; Konecki, 2000). Wpiew każde ze zdjęć zostało opisane według następujących kryteriów:

1. (rzeczywistego lub orientacyjnego) czasu powstania zdjęcia,
2. Obiektów widocznych na zdjęciu, w tym: ludzi i różnego rodzaju przedmiotów, np. narzędzi i urządzeń, budynków, rzeczy osobistych itp.
3. Relacji między opisanymi obiektami, np. „pięciu budowniczych podnosi 3-4 metrowe krokwie”,
4. Kompozycji zdjęcia, czyli punktów centralnych i peryferyjnych oraz dających się wyróżnić planów, np. „na pierwszym planie znajdują się narzędzia służące pracy a w tle odbywa się rozmowa uczestników budowy”,
5. Miejsca przedstawionych na zdjęciach zdarzeń, np. „w scenerii lasu”, „w okolicach drewni” etc.

Ponadto, w odniesieniu do większości zdjęć, autor zdecydował dodać komentarz odnośnie „ogólnego wrażenia”, jakie obraz wywołuje u oglądającego (np. „wydaje się, że przedstawiona scena jest została zaaranżowana na potrzeby fotografującego”). Badacz wyszedł z założenia, że „ogólna wymowa” zdjęcia stanowi jego integralny i ważny składnik. Lepiej, więc zaufać własnej intuicji czy też wrażliwości, niż pominąć w opisie ten element. Dzięki szczególnej „wymowności” zdjęć dostrzegamy często to, co ukryte, skrywane bądź nieuświadomiane a więc nieobecne w narracjach lub dokumentach. W zakresie owych „ogólnych wrażeń” (ponieważ trudno stwierdzić te własności „na pewno”) badacz umieścił również „wzajemny (do siebie) stosunek aktorów” oraz „stosunek aktorów do fotografującego podmiotu”.

„Wrażenia”, pełnią w tym wypadku, funkcję pojęć uczulających (*sensitising concepts*), pozwalają również odkrywać (*serendipity*) treści, których wydobyć w wyniku analizy wywiadów lub dokumentów jest utrudnione lub zgoła niemożliwe (zob. Merton, 1968; Blumer, 1969; Davis, 1971).

Ostatecznie, więc, chodzi o dostrzeżenie, opisanie, a w konsekwencji skategoryzowanie zebranych artefaktów.

Odczytanie pierwsze

W toku prowadzonej analizy, autor wygenerował kilka kategorii odnoszących się bezpośrednio do czynności pracy i towarzyszących tym czynnościom interakcji. Najważniejsze z nich można przedstawić w formie dychotomicznych par:

1. **praca grupowa** - **praca indywidualna**
2. **praca „męska”** - **praca „żeńska”**
3. **praca „na serio”** - **praca „nie na serio”**

Wyróżnione wyżej kategorie pozostają w ścisłych wzajemnych relacjach. Można więc mówić o „indywidualnej pracy kobiet” lub „męskiej pracy na serio” i byś może te relacje są w tym przypadku najciekawsze.

Dodatkową, ważną kategorią, jest kategoria określona jako „**proces tworzenia**”.

Zgodnie z założeniami teorii ugruntowanej, kategorie powinny wyłaniać się w trakcie systematycznego zbierania danych, co z empirycznego punktu widzenia

oznacza stopniowe nasycanie ich (tych kategorii). Nim więc wskazane (zasadnicze) dystynkcje zostały ujawnione, badacz wygenerował szereg subkategorii, pozwalających dokonać tychże rozróżnień. Niektóre z nich zostaną objaśnione dalej, a tym samym uczynią główne kategorie oryginalnymi, które same w sobie, mogłyby wydawać się zbyt oczywistymi – możliwymi do zastosowania w przypadku wszelkich analiz pracy.

Analiza danych

Wspólnotowość, bliskość relacji, zorientowanie na grupę, to wartości, które zawsze były cenione na Otrycie. Również praca wykonywana jest, zazwyczaj, w zespole. Autorzy zdjęć często korzystają z szerokiego planu w celu przedstawienia działań, w które zaangażowany jest cały zespół (także w goffmanowskim znaczeniu):



źródło: <http://www.otryt.bieszczady.pl>

Silna orientacja na grupę uwidacznia się szczególnie w przypadku zdjęć zebranych w serie tematyczne (kategoria: „proces tworzenia”):



źródło: <http://www.otryt.bieszczady.pl>

W celu pewnego „wyostrzenia” zaobserwowanych zjawisk oraz osadzenia ich w szerszym kontekście, badacz zdecydował się zastosować analogiczne porównania, sięgając przy tym do bogatych zasobów archiwów fotograficznych. Krzysztof T. Konecki zauważa, że w sytuacji, gdy „stosujemy analizę porównawczą, chcąc zbudować jakiś **ogólny** (podkr. autora) wzór zachowań, to porównujemy zachowania z różnych przypadków i grup oraz szukamy formalnych podobieństw. Analogie nasuwają się same, tak jak w myśleniu potocznym znajdujemy je na każdym kroku, gdy widzimy podobne, pod względem pewnych cech, przedmioty i zjawiska” (Konecki, 2000: 63)

Analogia:



źródło: Ch. R. Savage „Jubilation Laying the Last Rail” (May, 1869)

Zdjęcia, takie jak wyżej, umieszczane są zwykle pod koniec serii tematycznych, których głównym celem wydaje się być **dokumentacja** kolejnych etapów budowy/odbudowy „Chaty”. Objaśnienie musi w tym przypadku podążać dwoma torami. Z jednej strony, naturalne jest, że każdy uczestnik grupy zadaniowej (a taką są np. kolejne „obozы budowlane”) oczekuje, że jego osoba i wniesiony wkład pracy zostaną dostrzeżone, a więc również uwidoczniona. Z drugiej strony, uwidacznianie kolejnych etapów pracy na rzecz „Chaty” (serie zdjęć ujęte w kategorię „proces tworzenia”) ma kapitalne znaczenie dla określenia pozycji, jaką każdy z uczestników ma szansę uzyskać poprzez uczestnictwo w określonej grupie. Hierarchie grupowe są bowiem ważnym składnikiem społecznego świata Otrytu. Budowniczy „pierwszej Chaty” obdarzeni są szacunkiem (wiąże się to z wieloma nieformalnymi przywilejami), więc młodzi członkowie stowarzyszenia mogą mieć nadzieję, że z czasem również oni staną się znaczący dla kolejnych pokoleń otrytczyków, a obecność na fotografii dokumentującej kolejny etap budowy może jedynie pomóc w osiągnięciu odpowiedniej pozycji.

W szczególny sposób honorowani są liderzy społeczności. To oni skupiają uwagę twórców fotografii a w związku z tym częściej niż inni są portretowani indywidualnie:



źródło: <http://www.otryt.bieszczady.pl>

Zgola inne motywy mogą wchodzić w grę w przypadku indywidualnych (a takie dominują) portretów kobiet wykonujących pracę. Fotografujący zdaje się tu bardziej zainteresowany estetyczną (a niekiedy wręcz erotyczną) stroną obrazu a portretowane zdają się pomagać w owym zamierzeniu:



źródło: zdjęcie 1 – zbiory własne autora, pozostałe zdjęcia - <http://www.otryt.bieszczady.pl>

Pomimo, że najczęściej wykonywane przez kobiety czynności (gotowanie, sprzątanie) mają charakter ciągły nie zaś, jak w przypadku robót budowlanych, incydentalny, to w galeriach otryckich jest ich mało. Wydaje się, że praca ta postrzegana jest jako coś tak oczywistego, że wręcz niewartego skupienia na niej uwagi. Po wtóre, same portretowane, za sprawą kokieteryjnych gestów, uśmiechów

etc., zdają się informować, że to, co robią nie jest ani trudne ani nieprzyjemne. Dominuje postawa „radosnej gospodyni” w pełni zadowolonej z przyjętej przez siebie roli. Można odnieść wrażenie, że praca w obrębie gospodarstwa otryckiego jest, co najwyżej pracą przez małe „p”, nie do końca pracą na serio.

Jasny podział na role męskie i żeńskie oraz pracę „na serio” i „nie na serio” uwidaczniają kolejne zdjęcia:



źródło: zbiory własne autora

Warto zwrócić uwagę na to, co dzieje się w drugim planie obu fotografii. Otóż grupka mężczyzn z wyraźnym rozbawieniem obserwuje zmagania dziewczyny, co jest widowym znakiem definiowania tej sytuacji jako pracy „nie na serio”, wejścia przez aktorkę w rolę typowo męską a przez to całkiem nieadekwatną. Różnicę w pojmowaniu ról widać wyraźnie, gdy przyjrzymy się tej samej pracy, jednak wykonywanej przez przedstawicieli „właściwej płci”:



źródło: zbiory własne autora



źródło: <http://www.otryt.bieszczady.pl>

Męska praca przedstawiana jest niekiedy w sposób heroiczny, przywołujący na myśl pewne skojarzenia:



źródło: <http://www.otryt.bieszczady.pl>



źródło: J. Rosenthal „Raising the Flag on Iwo Jima”
(Feb., 1945)

Jak pierwotnie wspomniano, wygenerowanie powyższych kategorii poprzedzone zostało działaniami badawczymi w wyniku, których uzyskano znaczną ilość subkategorii, które w istotnym stopniu stanowią o specyfice ostatecznych rozróżnień. Poniżej zostaną wskazane te spośród nich, które okazały się kluczowe dla prowadzonej analizy; umożliwiające wygenerowanie zilustrowanych wcześniej kategorii i dokonania klarownych rozróżnień pomiędzy nimi. Tak więc wymienić i pokrótce omówić należy, przede wszystkim, subkategorie:

- (a.) „**Cieleśność**”. Konstituują tę kategorię następujące wymiary: nagość, ubranie (w tym tzw. „stylizacja”) ciężka fizyczna, eksponowanie fizycznych atrybutów płci,
- (b.) „**Postawa ciała**”. Postrzegana przez pryzmat gotowości i sposobu eksponowania własnych (realnych czy też wyimaginowanych) atrybutów cielesnych, okazywanego zaangażowania (wysiłku); np. „wyprostowany jak struna”, zgarbiony, „prężący mięśnie” etc.,
- (c.) „**Mimika**”. Np. uśmiechy, „marsowe oblicze”, „grymas wysiłku” etc.,
- (d.) „**Reakcja na fotografującego**”. Głównie skala reakcji: brak reakcji vs. pełne zaangażowanie.

Różnicowanie kategorii według wskazanych kryteriów, zaowocowało wnioskami, które służyły jako komentarz do zamieszczonych w tekście zdjęć a obecnie zostaną usystematyzowane i zaprezentowane w formie obszernych not:

1. *Praca mężczyzn, zwłaszcza głównych aktorów budowy/odbudowy, to przede wszystkim czynny heroiczny* (zarówno zbiorowe jak i indywidualne), czego świadomość mają sami jej wykonawcy. Panowie, zwłaszcza ci obdarzeni silną konstrukcją fizyczną, z upodobaniem *prezentują* nagie torsy i napięte mięśnie. W stroju nierzadko obecne są elementy militarne ,np. „bojówki”. Jest to widomym znakiem ich *sprawności fizycznej* a więc i *kompetencji* do wykonywania zadań wymagających zaangażowania siły mięśni. Przygotowanie opału, cięcie i podnoszenie krokwi, łączenie elementów konstrukcyjnych, to działania stanowiące o (fizycznym) istnieniu Chaty. Praca ta jest ważna - *poważna*. Ważna do tego stopnia, że nie

należy jej przerywać a więc choćby zwracać uwagę na autora fotografii. Tak więc wzrok aktorów skierowany jest zazwyczaj w kierunku przedmiotu pracy lub też skierowany na obiekty znajdujące się poza kadrem. *Ostentacyjny dystans, mimika i postawa ciała* są oznaką **dumy** z wykonywanej pracy i zajmowanej *pozycji* w grupie (por. Goffman, 1979; Cooley, 1922; Scheff, 1990) a pozycja ta podkreślana była przez *indywidualne* portretowanie głównych aktorów.

2. Kobiety fotografowane są rzadziej, gdy jednak portrety są już wykonywane zazwyczaj są to *indywidualne* przedstawienia aktorek. *Wydaje się*, że w tym przypadku istotne znaczenie odgrywają motywy *estetyczne* (niekiedy być może erotyczne). Reakcje portretowanych wskazują, że (przynajmniej po części) dzielają one owe motywy. Są *żywo zainteresowane* samą sytuacją (być może również autorem zdjęć) i dokładają starań by *zaprezentować się* w możliwie *atrakcyjny* sposób. Można jednocześnie odnieść wrażenie, że za maską przedstawiającą (samo)zadowolenie *skrywane* jest niekiedy zażenowanie, wynikające zapewne z faktu „przyłapania” aktorek w trakcie wykonywania *prac pospolitych i trywialnych* (gotowanie, sprzątanie) (por. Goffman, 1979). Dziewczęta często reagowały w sposób, który został określony jako „słabowity” czy też „wstydlivy” uśmiech (*miserable smile*) (Ekman, Friesen, 1982). Thomas Scheff zauważa zaś, że do tego typu zachowań dochodzi zwykle w sytuacji, gdy „uśmiech ma na celu skryć negatywne emocje, na przykład smutek” (1990: 83).

3. Praca kolektywna i indywidualna, to dwa wyraźnie wyodrębnione aspekty działań podejmowanych przez uczestników projektu otryckiego. Oba wymiary kształtują tożsamość grupy oraz relacje personalne, w tym hierarchie grupowe. Liczne obrazowania działań kolektywnych (a także częste w rozmowach i wywiadach używanie zaimka „my”), mają na celu budowanie spójnej tożsamości zbiorowej oraz integrację i identyfikację uczestników projektu. Autorzy fotografii przywiązują wagę, do tego by w kadrze znajdowali się wszyscy wykonujący daną pracę. Na tych zdjęciach widać, że *wszyscy robią to samo*; albo *wspólnie* kopią, tną drewno, dźwigają, przenoszą lub *wszyscy uśmiechając się* pozują do pamiątkowej fotografii (choć wnikliwy obserwator zauważy, że centralne miejsce w pozowanych fotografiach zajmują znaczący członkowie zbiorowości). Indywidualne obrazowania (zwłaszcza w kontekście tego, co badacz mógł potwierdzić w wielokrotnych obserwacjach i rozmowach) ukazują nieformalną i tylko po części mającą swe odniesienie w oficjalnie pełnionych funkcjach, hierarchię prestiżu i władzy. Należy podkreślić, że aktorki/aktorzy doskonale (patrz. Nota 1 i 2) wpisują się w przypisane im role, choć można przypuszczać, nie zawsze są to role, które (gdyby były w pełni uświadomione) chciałyby/chcieliby odgrywać.

Odczytanie drugie

Przedstawione powyżej wyniki analizy, zaprezentowane zostały w trakcie jednej z konferencji naukowych. Konferencja ta zgromadziła, przede wszystkim, socjologów zainteresowanych jakościowymi metodami analizy danych. Jest to, w kontekście tego, co później nastąpiło, istotna informacja. Należałoby zakładać, że tego typu audytorium powinno, nade wszystko, koncentrować się na merytorycznej zawartości prezentacji i oceny wniosków, poprzez pryzmat poprawności i rzetelności przeprowadzonej analizy. Powinno, przy tym, wystrzegać się wszelkich ideologicznych założeń i potocznych sądów. Tym bardziej zaskoczeniem dla autora

badania i referenta w jednej osobie, była reakcja znacznej części owego audytorium. Mianowicie, niektórzy ze słuchaczy zaczęli głośno wyrażać jednoznaczne sądy wartościujące, które w najbardziej skrajnej formie brzmiały: „Cóż to za zmaskulinizowana grupa ci otrytczy!” lub „Czy badacz nie jest przypadkiem seksitą!”, „Czy to wystąpienie nie jest prowokacją!”. Dla niektórych, prezentacja stanowiła zaś swoisty dowód „odwagi” i „nonkonformizmu” autora badań, który „Potrafi iść pod prąd i przeciwstawić się zasadzie *political correctness*”. Niektórzy wreszcie, wydawali się szczerze ubawieni powstałym zamieszaniem. Ciekawe, że niemal zupełnie zapomniano o dyskusji merytorycznej. Krytyce zastosowanej metody, czy też sposobu dochodzenia do określonych wniosków lub sposobu ich prezentacji.

Odczytanie drugie. Dyskusja

Platon rozróżnił wiedzę pewną (*episteme*) od wiedzy pozornej (*doxa*). Rozróżnienie to znalazło swe odpowiedniki w dziejach późniejszych i innych językach: łacińskim *scientia* i *opinio*, angielskim *knowledge* i *belief* lub polskim *wiedza* i *opinia* (Ziółkowski, 1989: 29). Jak truizm brzmi stwierdzenie, że wiedza ludzka ma charakter ideologiczny. Jednocześnie nie poprzestajemy w staraniach aby, przynajmniej w pewnych okolicznościach, zmarginalizować wpływ sądów wartościujących. Zakładamy przy tym, że członkowie pewnych grup, dzięki wyznawanemu etosowi, nabytemu w toku wieloletniego treningu, są znacznie mniej podatni na myślenie w kategoriach ideologicznych, niż inni. Ufamy, że są świadomi pułapek jakie niesie za sobą zafałszowanie świadomości. Raz, zdaniem Platona, warstwą tą mieli być filozofowie. Innym razem, w utopijnym projekcie Comte’a, miejsce filozofów mieli zastąpić socjologowie, lub też, w myśl doktryny marksistowskiej, członkowie awangardy klasy uciśnionych. Zazwyczaj więc intelektualiści, o których Mannheim pisał, że „są w stanie uzyskać perspektywę ogarniającą całość nawet wtedy, gdy staną się członkami grupy o sprecyzowanych interesach” (Mannheim, 1976: 161, cyt. za: Niżnik, 1989: 111). Wielu filozofów i socjologów skupiło się z kolei na określeniu warunków umożliwiających prowadzenie względnie nieskrępowanej i wolnej od ideologicznych uprzedzeń dyskusji. W tym kontekście należy wspomnieć choćby koncepcję *public realm* autorstwa H. Arendt (1991, 2000) czy też bliźniaczą sferę publiczną (*public sphere*) J. Habermasa (1989, 1990, 1999).

Zauważmy, że niezależnie od tego, którą ze wspomnianych perspektyw weźmiemy pod uwagę, to należy uznać, że opisana sytuacja ideologicznego odczytania wystąpienia autora wydaje się dość zaskakująca. Po pierwsze, audytorium stanowili intelektualiści. Po wtóre, atmosfera konferencji daleko różni się od atmosfery wiecu. Cóż więc wywołało tak skrajne, emocjonalne, reakcje? Wskażmy na co najmniej dwie przyczyny. Pierwsza będzie jedynie zasygnalizowana. Druga, stanowić będzie pretekst do nieco obszerniejszych rozważań. Tak więc:

1. Problematyka różnic między płciami budzi i zapewne będzie budzić emocje i różnego typu uprzedzenia, tym bardziej, że coraz częściej jest ona obecna nie tylko w dyskursie naukowym.

2. Na szczególnie emocjonalny odbiór wpłynęła, zapewne **forma**, w jakiej tezy referatu zostały zaprezentowane. W trakcie prezentacji, autor posłużył się zdjęciami. Uwaga słuchaczy skupiła się więc nie tylko na tym „co się mówi” ale i na tym „co

widać”. Nierzadko obraz jest w stanie wyrazić więcej niż słowa; porusza, przywołuje wspomnienia, uaktywnia szerokie obszary mózgu (szczególnie płat potyliczny, ale też ciemieniowy i skroniowy), zachęca do syntetycznego ujmowania zagadnień i problemów.

Nie bez znaczenia było zastosowanie, przez autora referatu, swoistej metainterpretacji – archiwalnych zdjęć; ikon kultury. Pełniły one funkcję metafor i jak w soczewce skupiały myśli, jakie towarzyszyły badaczowi w trakcie analizy materiału. Tego typu porównania również muszą budzić żywą reakcję, albowiem skojarzenia takie mają właśnie „uczulać” na pewne aspekty obserwowanej rzeczywistości. To, co „nasuwa się na myśl” badaczowi wcale nie musiało i pewnie nie było oczywiste dla słuchaczy (a zarazem widzów). Tak na przykład zestawienie „zwyčajnych” zmagających w trakcie budowy chaty i heroicznej sceny z czasów wojny może niektórym wydawać się wręcz nie na miejscu – ocenione jako obrazoburcze i/lub postrzegane jako żart. W sumie jako skrajność. Skrajności zaś budzą emocje.

Obraz jest metakodem, za pomocą którego badacz (zarazem interpretator) komunikuje się z audytorium a konsekwencje owego dialogu są z natury rzeczy często nieprzewidywalne dla obu stron.

Podsumowanie

Fotografia jest **jednocześnie** denotacją (poziom językowy, semiotyczny) oraz konotacją (poziom pozawerbalny, mityczny i symboliczny zarazem). W tym kontekście, zacytujmy na koniec Thomasa W. J. Mitchela: „najprostsze ślubne zdjęcie panny młodej i pana młodego stanowi nierozzerwalnie uplecioną sieć denotacji i konotacji (często w postaci analogii – przyp. autora): nie możemy jej podzielić na „poziomy”, na których wyróżnilibyśmy „czyste” odniesienie do Johna i Mary, czy do mężczyzny i kobiety, jako opozycje do jej konotacji jako uroczystości. Konotacje sięgają korzeni fotografii – do motywów jej wykonania, wyboru tematu, decyzji odnośnie obiektu i oświetlenia. Podobnie i „czyste denotacje” wznoszą się ku najbardziej tekstualnym „czytelny” właściwościom fotografii: fotografia jest odczytywana *tak jakby była* śladem zdarzenia (Mitchell, 1994: 284, cyt. za: Olechnicki, 2003: 18).

Bibliografia:

- Cooley, Charles H. (1922) *Human Nature and the Social Order*. New York: Scribner's.
- Davis, Murray S. (1971) „That's interesting! Toward a phenomenology of sociology and sociology of phenomenology.” *Philosophy of Social Science* 1: 309-344.
- Dymarczyk, Waldemar (1991) *Klub Otrycki – Koniec utopii realizowanej*. Niepublikowana praca magisterska. Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki, Łódź.
- Glaser, Barney G. (1978) *Theoretical Sensitivity*. San Francisco: University of California.

- Glaser, Barney G. i Strauss, Anselm L. (1967) *The Discovery of Grounded Theory: Strategies for Qualitative Research*. Chicago: Aldine.
- (1968) *Time for Dying*, New York: Aldine.
- Goffman, Erving (1979) *Gender Advertisements*. New York: Harper & Row Publishers.
- Habermas, Jürgen (1989) *The Structural Transformation of the Public Sphere: An Inquiry into a Category of Bourgeois Society*. Cambridge: Polity Press.
- (1990) *Moral Consciousness and Communicative Action*. Cambridge: MIT Press.
- (1999) *Teoria działania komunikacyjnego*. Tom 1, Przełożył A. Kaniowski. Warszawa: PWN.
- Konecki, Krzysztof (2000) *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa: PWN.
- Mannheim, Karl (1976) *Ideology and Utopia*. New York: Harvest Books.
- Merton, Robert K. (1968) *Social Theory and Social Structure*. New York: Free Press.
- Mitchell, William T. J. (1994) *Picture Theory. Essay on Verbal and Visual Representation*. Chicago, London: The University of Chicago Press.
- Niżnik, Józef (1989) *Socjologia wiedzy*. Warszawa, Książka i Wiedza.
- Scheff, Thomas J. (1990) *Microsociology. Discourse, Emotion, and Social Structure*. Chicago, London: The University of Chicago Press.
- Strauss, Anselm L. (1987) *Qualitative Analysis for Social Scientists*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Strauss, Anselm L. i Corbin, Juliet M. (1990) *Basics of Qualitative Research*. Thousand Oaks, London, New Delhi: Sage.
- (1997) *Grounded Theory in Practice*. Thousand Oaks: Sage.
- Pęczak, Mirosław (2006) *Góra przemienienia*. *Polityka* 2 (2537): 82-85.
- Olechnicki, Krzysztof (2003) *Obrazy w działaniu*. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika.
- Olszański, Tadeusz (1983) „Dziesięć lat na Otrycie.” *Połoniny` 83. Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich*.
- Ziółkowski, Marek (1989) *Wiedza, jednostka, społeczeństwo*. Warszawa: PWN
- <http://www.otryt.bieszczady.pl>

Cytowanie

- Waldemar Dymarczk (2008) “Praca na Otrycie. Analiza ikonosfery a problem odczytania.” *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom IV Numer 3. Pobrano Miesiąc, Rok (http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive_pl.php)

Przypisy

- ⁱ Otryt – grzbiet górski w Bieszczadach Zach; dł. 18 km; najwyższy szczyt Trochaniec – 939 m.
- ⁱⁱ Klub Otrycki (Stowarzyszenie) został powołany do opieki nad „Chatą Socjologa”. Jest to stowarzyszenie utworzone przez miłośników i stałych bywalców Chaty. (...) Członkowie Stowarzyszenia prowadzą działalność naukową, samokształceniową i działalność na rzecz ochrony środowiska naturalnego i społecznego człowieka.
- ⁱⁱⁱ Charyzmatycznym przywódcą, o którym mowa w teście był warszawski socjolog Henryk Kliszko. „(Kliszko) to jest właściwie człowiek na pograniczu ideologii i literatury, najlepiej się czujący. Mistyczny trochę gość. Wiesz taki charyzmatyk, wiesz przywódca. Tajemniczy, często zmieniający, pociągający raz w prawo, raz w lewo za sobą uczniów, wiesz. Ale on jest w tym dobry” (J.S.) – fragment wywiadu przeprowadzonego przez autora niniejszego eseju z jednym z budowniczych-pionierów. Ten i kolejne cytaty opatrzone inicjałami rozmówców pochodzą z pracy magisterskiej pt. „*Klub Otrycki – Koniec utopii realizowanej*” (Dymarczyk 1991)
- ^{iv} Patrz też: Olszański T., 1983, *Dziesięć lat na Otrycie*, w: *Połoniny` 83*, Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich, Pęczak M., 2006, *Góra przemienienia*, *Polityka* 2(2537). Wiele informacji na temat historii Klubu Otryckiego i związanych z nim organizacji znajduje się na stronie <http://www.otryt.bieszczady.pl>